

Apokalipsa

Obrazy trzeciego tysiąclecia: powolna apokalipsa, ostateczny kataklizm – występują od około dziesięciu lat w aureoli naukowości. Ich twórcy powołują się nie na wartości, lecz na wymierne fakty i podają nie za proroctwa, lecz prognozy warunkowe, o dość wysokim jednak stopniu prawdopodobieństwa. Na swe uzasadnienie przywołują wyniki obliczeń komputerowych i, jako dzieła zaufanych ekspertów, ciążą na decyzjach ludzi interesu i polityków. Minęły czasy, gdy nauka jednogłośnie przewidywała coraz lepszą przyszłość. Dziś wielu naukowców uważa, że może ona wkrótce ugrzęznąć w ślepym zaułku, chyba że ludzkość zmadrzeje, czego nic nie zapowiada. Stąd wyniesienie ekologii, dotychczas tylko jednej z dyscyplin biologicznych, do rangi filozofii, etyki i polityki, która wzywa do zaniechania wszelkich zmian i innowacji, jeśli grożą zachwianiem równowagi w przyrodzie. Ta kiedyś rewolucyjna nauka dziś skłania się ku zachowawczości.



Również ideologie nie umieją już chyba rysować przyszłości zarazem prawdopodobnej i pociągającej. Komunizm przestał być młodością świata, z którą jeszcze niezbyt dawno utożsamiało go wielu z nas. „Socjalizm realny” na modłę radziecką, który uważa się za jedyne jego wcielenie, „nadaje czasowi teraźniejszemu ciężar wieczności i tłumi jako szaleństwo lub zbrodnię wszelkie dążenia do innego życia. Nie tyle nawet konserwatywny, co zwyczajnie reakcyjny, potrafi przedłożyć ludzkości do naśladowania wyłącznie ultranowoczesny sektor zbrojeniowy, wbudowany we wszechstronnie zacofany świat cywilny”, [1] wskrzeszając przy końcu XX wieku Prusy sprzed dwustu lat, ale bez wygnanych przez wszechwładnego stupajkę artystów, myślicieli i poetów. Obnażanie tego archaizmu, wynik długiej pracy, wydobyło na światło dzienne sprzeczność między

uwielbieniem zachodnich partii komunistycznych dla systemu radzieckiego a obiecywaną przez nie przyszłością: chwalcy Chin ponieśli podobną klęskę.

Pozbawiony w ten sposób jakiejkolwiek wiarygodnej perspektywy komunizm, jako ideologia to odtąd głównie skostniała i natrętna retoryka, przyprawiana demagogicznymi grymasami. Zaś partie, które się nań powołują, tam gdzie zachowały jeszcze pewną liczebność, zawdzięczają członków i wyborców umiejętnemu przechwytywaniu uzasadnionych żądań, a przede wszystkim żerowaniu na nawykach, automatyzmach i tradycjach. Nie zwiastują przyszłości – więzi je przeszłość: ich najmocniejsza podstawa i najcięższe brzemie.

[1] C. Castoriadis, Davant la guerre (1), :Libre: nr 8, s.217-250.

Jeżeli potrzebujesz konsultacji przy pisaniu pracy licencjackiej lub magisterskiej, to polecamy serwis [pisanie prac](#) - pomoc w pisaniu prac w granicach dozwolonych prawem